Ner 70. ROK 1845. ŚRODA 26 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
24	6	27 6, 433	— 2, 7	1, 57	Zachodni słaby.	Pochmurno	
	2	5, 378	+ 5, 1	2, 37	ZPł Zachodni ,,	,,	
	10	4, 640	+ 2, 9	2, 39	,, ,,	,,	Deszcz
25	6	27" 5, 536	+ 1, 6	2, 19	Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
	2	6, 679	+ 3, 5	1, 86	ZPł. Zachodni słaby	Chmury	
	10	7, 202	+ 1, 6	1, 91	,, średni	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Swięta wielkanocne przepędziliśmy wesoło, ale błotnisto. Rozciecz jest wielka, lawiny śniegu zesuwają się z dachów i rozpływają w wodę; bliscy mieszkańcy kościołów pokrytych blachą miedzianą, przebudzeni byli zeszłéj nocy łoskotem i przelękli się mniemając, że to jest huk działowy, ato były tylko massy śniegu spadające na ziemię. Wczoraj i dziś wszystkie części miasta zapełnione są wyrębującymi lody, i sprzątającemi tych niedobitków rozcieczy.

Tegoroczny *Emaus i Rękawka* niemiały szczęścia; przez całe trzy dni świąt wszystko tuliło się w domach używając *święconego*, bo użycie tych dwóch uroczystości miejscowych, było niepodobne.

Wznowiony melodramat Na dole i na pierwszem piętrze dany pierwszy raz w poniedziałek i wczoraj powtórzony, dla mokradli na ulicach, nie wielu ściągnął widzów;—ale bo też i melodramat ten już dziś nieczyni wrażenia, i prócz gry pana Królikowskiego częstemi oklaskami wieńczonéj,—był z resztą zimno przyjęty.

We czwartek piękna trajedya Schillera: Dziewica Orleańska. Wkrótce dana będzie nowa komedya, arcydzieło Korzeniowskiego w 3 aktach: Panna mężatka, która pozostanie nazawsze jedną z najcelniejszych ozdób repertoaru teatrów polskich.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Warszawa 21 Marca.* —

Manifest Cesarski. — »Z Bożéj Łaski My MIKOŁAJ I. Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi i t. d., i t. d., i t. d. — Czynimy wiadomo wszystkim wiernym poddanym Naszym: W dniu 26 bieżącego lutego, najmilsza Synowa Nasza Cesarzowiczowna i Wielka Xiężna Marya Alexandrowna, małżonka najmilszego Syna Naszego, następcy Cesarzewicza; powiła Nam wnuka, a Ich Cesarskim Wysokościom Syna, nazwanego Alexandrem. Takowe pomnożenie Naszego Cesarskiego Domu przyjmując za nowy dowód łaski Bożéj, na pociechę Nam zesłanéj, Mamy zupełne przekonanie, że wszyscy wierni poddani Nasi wzniosą wraz z Nami do Najwyższego gorące modły o wzrost pomyślny i hodowanie się nowonarodzonego. Rozkazujemy pisać i mianować, we wszystkich gdzie należy aktach, tego Najmilszego Nam Wnuka, nowonarodzonego Wielkiego Xięcia, — Jego Cesarską Wysokością. — Dan w St. Petersburgu, w dniu 26 lutego, lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1845, Panowania Naszego 20go. « — Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano: MIKOŁAJ.

— *Petersburg 8 Marca.* —

W Gazecie gubernialnéj Ołoneckiéj czytamy: »Z początkiem zimy, w listopadzie, mrozy w Petrozawodsku przechodziły 27° Reaum., a w okolicach Wytergi, blizko jeziora Onegi, powiadają, że mrozy były przeszło na 30 stop. W zatoce jeziora Onegi, pod miastem Petrozawodskiem, w czasie mrozów pękł lód na 20 wiorst wzdłuż zatoki, i jak opowiadają nadbrzeżni mieszkańcy, trzask lodu naówczas był podobny do huku piorunu. Podobne rozpadliny lodu na jeziorze Onegi nie są rzadkie, zowią je: *pierniewami* lub *polyniami.* Często miewają one szerokości 2 sążnie, a co szczególniejsza, to to, że powstanie tych rozpadlin, podług postrzeżeń wieśniaków, zawisło od wia-

trów. Powiadają, że przy jednym wietrze rozpadliny się zamykają, t. j. lód pękły schodzi się, a przy innym wietrze znowu się otwierają. Bywają zdarzenia, że rozpękła połowa lodu całą swą massą ciśnie na drugą, i tym sposobem powstaje wydatność na 1½ lub 2 arszyny, stosownie do grubości lodu. Zadziwiającą jest śmiałość tamecznych wieśniaków w przejeżdżaniu przez otwarte rozpadliny, za co częstokroć przypłacają koniem, sankami, ładunkiem, a niekiedy i życiem «

Donoszą z niższego Nowgorodu, pod d. 3 stycznia r. b.: »Temi dniami przeszedł przez nasze miasto, z kopalni Kolywano-Woskresieńskich, transport ze złotem, składający się z 15 wozów, na których było pudów 300, funtów 36 i dol 72 złota. Transportowi temu towarzyszył kapitan korpusu inżenierów górniczych Melner.

W *Pszczole Północnéj* czytamy co następuje: »Ostatni tryumf Rubiniego, podczas jego benefisu (17 lutego) był nadzwyczaj świetny. Mówimy *ostatni*, dla tego, że pan Rubini zupełnie opuszcza scenę i ma zamiar przepędzić resztę dni swoich cicho i spokojnie w swojéj ojczyźnie. Mocno jesteśmy przekonani, że od owego czasu zacznie się dla muzyki nowa epoka. Rubini jest fenomenem w muzykalnem świecie! Nikt w przody tak nie śpiewał, nikt do niego nawet się nie zbliżył, i upłyną wieki, zanim się drugi zjawi Rubini! Młodzi ludzie mogą mieć głos świeższy, dźwięczniejszy; ale nikt nie dosięgnął ani sztuki Rubiniego, ani jego przyjemności w śpiewie, ani jego głębokiego uczucia, i nikt dotychczas nie przejął jego metody. Z nim zginie jego sztuka! Przyznali to wszyscy najwięksi muzycy i kompozytorowie w Europie. Natura dała Rubiniemu najobfitsze środki, ale on rozrządził niemi po swojemu, i niezmiernem ćwiczeniem i pracą stworzył swój głos, jakiego dotychczas nie było i nie słyszano. Rossini, Bolini, Donizetti pisali dla Rubiniego i wsławili się przezeń. Teraz nie można już tak pisać, dla tego, że nie masz takiego, ktoby wykonywał, i to jest właśnie, dla czego, z oddaleniem się Rubiniego ze sceny, muzyka musi się zmienić. Publiczność nasza na ostatnim jego benefisie, była reprezentantką całéj muzykalnéj Europy, i przyjęła Rubiniego z prawdziwym, nieudanym entuzyazmem. Oklaski, wywoływania, ucichały tylko wtedy, kiedy śpiewał Rubini, a za każdem jego zjawieniem się na scenie, sypały się nietylko wieńce i bukiety, ale nawet wiersze i mowy pochwalne; że zaś to wszystko pochodziło z prawdziwego uczucia, wszystko przeto było przyzwoite, a w najhuczniejszych wyjawieniach zachwycenia była jakaś spokojność. Za to i Rubini śpiewał, jak..... tylko mógł kiedykolwiek śpiewać Rubini. Długo nam czekać takiéj rozkoszy! Żal nam rozstawać się ze sławnym Rubinim, który, prócz tego, że jest wielkim artystą, jest oraz dobrym, szlachetnym, skromnym i cichym, i zjednał sobie miłość i szacunek u wszystkich co go znają. Pewni jesteśmy, że i on z przyjemnością wspominać będzie, na czarujących brzegach Komo, o zimnym Petersburgu, gdzie znalazł gorące serca i pałające zamiłowanie w jego wysokim talencie! «

— *Krystyania* 20 *Lutego.* —

Według doniesień z okolic Drontheimu, panowała tam (podobnie jak w północnéj Rossyi) nader łagodna zima, jedna z najpiękniejszych, jakie sobie przypomnieć można. Od początku listopada do końca stycznia, wyjąwszy mało dni burzliwych, było niebo ciągle czyste i spokojne, a nawet przy słabych północnych i wschodnich wiatrach zimno nie przechodziło 5 stopni. Na początku tego miesiąca, silny wiatr południowo zachodni przyniósł z sobą wiele śniegu, który po kilku dniach roztajał, potem zaś nastało ostrzejsze zimno.,

Połów śledzi obiecuje być na wiosnę bardzo obfity. Do końca stycznia złowiono ich około 100,000 beczek, a zasolonych płacono beczkę po 2 do 2⅝ tal. *species* (18 do 20 złp.)

— *Paryż* 8 *Marca.* —

Nakoniec i izba parów przyjęła projekt o funduszach tajnych, i walka polityczna na tymczasem zamknięta została. Przeciwnie w izbie deputowanych rozpoczną się po jutrze rozprawy, które do niczego nie doprowadzając, tylko stratę czasu zpowodują; izba ma rozstrzygnąć, czy wniosek p. Remusat względem niezgodności urzędów z obowiązkami deputowanego, ma być przez izbę rozstrząsany lub nie. Zapewniano wczoraj, że ministerstwo postanowiło sprzeciwić się roztrząsaniu, a ponieważ opozycya wszystko poświęci, aby takowe osiągnąć, przedstawi się przeto nowa sposobność do zmierzenia się obudwóch wielkich stronnictw. W przyszły czwartek zajmie się zapewne izba wnioskiem p. Muret de Bort względem zamiany renty. Zdaje się, że ministerstwo z odroczenia tego projektu do przyszłego zgromadzenia chce zrobić kwestyę gabinetową.

Hr. Rossi wyjedzie jutro do Rzymu; odbył już odwiedziny z pożegnaniem.

Mniejszość 44 głosów jaka się okazała w izbie parów przeciw funduszom tajnym, jest uwagi godnym symptomatem. Nigdy projekt o funduszach tajnych nie znajdował najmniejszéj opozycyi w izbie parów, gdzie zwykle był przedmiotem jednogodzinnych rozpraw, po których następowała uchwała przy nic nieznaczącéj opozycyi.

— *Londyn* 7 *Marca.* —

Na krótkiem posiedzeniu izby parów wniósł lord Colchester adres do królowéj z prośbą, aby kazała przedłożyć izbie sprawozdanie względem kommissyi roztrząsającéj kwestyę portów. Lord zwracał uwagę, że prawie całe południowe pobrzeże blizko sto mil długości nie ma żadnego portu schronienia dla okrętów w czasie burzy.

Dubliński dziennik *Evening Packet*, organ tamecznego rządu, powtarza wiadomość o zwi-

dzeniu w tym roku Irlandyi przez królową, i dodaje, że już czynią przygotowania do godnego tam przyjęcia J. K. Mości.

Wiadomości z Chin donoszą, że rząd portugalski w Makao ogłosił port tego miasta za otwarty dla okrętów wszystkich narodów za pewną opłatą, taryfą oznaczoną.

Wiadomości z Indyj nie są bardzo pomyślne. Anglicy mają ciągle do czynienia w kraju Maratów. W Sind, w Hyderabat (Golkonda) 78my pułk został zdziesiątkowany przez choroby.

Ostatnie wiadomości z Indyj wschodnich zniszczyły wszelką nadzieję, aby rząd Lahory pod Hira Singiem, ministrem młodego Radży, swoją władzę utrwalić i krajowi pokój przywrócić zdołał. W Indyach musi Raniha czyli królowa matka albo z jednym z ministrów intrygować albo przeciwko niemu spiski knować. Skoro Raniha Chunda w Lahorze przekonała się, że jéj żądania zostały przez ministra odrzucone, los ostatniego był już rozstrzygniętym. Pomimo to, tak w Indyach jak w Anglii panuje mniemanie, że tylko na przypadek zgwałcenia territoryum angielskiego, jlny gubernator wkroczy zbrojną ręką.

— *Konstantynopol* 19 *Lutego*. —

Dr. Wolff przybył do Trebizondy, odbywa tam kwarantanę i co chwila jest tu spodziewany. Towarzyszy mu Emir Abdul-Khasam, który udaje się w poselstwie do Chana Bucharskiego do królowéj angielskiéj. Jakkolwiek już w Teheranie przygotował go do tego poseł angielski przy dworze perskim, pułkownik Sheil, że trudno będzie, aby go w Londynie uznano za posła, wszelako Emir przybędzie do tutejszéj stolicy, aby Sułtanowi, W. Wezyrowi i Szeichowi elislam (Muftemu) doręczyć piśmienną odpowiedź swego władcy na pisma polecające, jakiemi opatrzony był Dr. Wolff.

Porta zamyśla kosztem rajahów powiększyć dochody skarbowe. Dotychczas płacili rajahowie podług 3ch klas po 15, 30 i 60 tureckich piastrów podatku rocznego od głowy każdego dorosłego To pogłówne chce teraz porta w każdéj klassie o 20 piastrów rocznie podwyższyć, a nawet dzieci podciągnąć pod ten podatek. Za powód tego przytacza porta, że od zaprowadzenia tego podatku, rzeczywista wartość pieniędzy tureckich znacznie spadła niżéj nominalnéj wartości, a więc to jest tylko zrównaniem podług teraźniejszéj wartości pieniędzy. Ale porta zapomina najprzód, że w stosunku ze zniżeniem wartości pieniędzy podrożała także cena wszystkich kupnych przedmiotów, a powtóre, że i ogólna pomyślność od roku do roku się zmniejsza. To rozporządzenie finansowe, jeżeli rzeczywiście zostanie wykonanem, powiększy jeszcze bardziéj już i tak opłakaną niedolę uciemiężanych rajahów.

— *Smyrna*. —

Według listów z Teheranu, hrabia Sartiges, pomimo rozlicznych zabiegów znalazł dobre przyjęcie u Szacha perskiego, a łazaryści otrzymali nawet firman, dozwalający im wstępu do Persyi; zajmują się oni teraz budową kościoła we wsi Kosrowa. Poseł francuzki skłonił także znakomitsze familie do odesłania swych synów na wychowanie do Paryża, jakoż dzisiejszym pakietbotem francuzkim przybyć tu ma z Konstantynopola 20 młodych persów, synów najwyższych urzędników perskich.

Syrya zajęta jest znowu płomieniem wojny. Sto druzów ujęło broń i pobiegło do Moktary, o $1\frac{1}{2}$ godziny drogi od Deir-el-Kamar; co chwilę oczekują spotkania się stron obudwóch.

Rozmaitości.

WYJĄTEK Z LISTU Z BERLINA.

(Z Tyg. Peters.)

„Gdybym już się nie wstydził pokazać kwitnącem pacholęciem, tobym się jeszcze raz rozwodził z lamentacyami, że nic o Państwu kochanych nie wiem, żem tu często sam, samiutki wśród ludnéj stolicy niemieckiéj bom niespokojny i dla tego mi tęskno. A można się tu bawić; gdyby nie co innego, to tylu tu niemców, a każdy jako niemiec inną pokaże sztuczkę, jedną od drugiéj zabawniejszą. Pójdę do uniwersytetu, mam sztuczki filozoficzne, fizyczne, literackie. Wszędzie na każdym kroku produkuje się berliński Witz, to jest: żart ciężki, gburowaty, jak można nie dowcipny, a zabawny z tem wszystkiem nadzwyczajnie, dla tego, że się z niego tak dobrem sercem krajowcy śmieją. Dziwna rzecz! jak ta ciężka pedancka rzesza niemieckich professorów goni za dowcipami, nie wiedząc, że to ich do reszty śmiesznością okrywa. Nie wiem dla czego, ale mnie to cieszy; mnie by przykro było widzieć w ludziach, którzy w zuchwalstwie swojem umysłowem dochodzą niekiedy do tak dziwacznych rezultatów, jakąś dystynkcyę, przyzwoitość, powagę, co wszystko prawdziwie uczonym, a szczególnie szczerym miłośnikom prawdy jest rzeczą tak właściwą. Tutejsi professorowie wyglądają bardzo niekorzystnie w obejściu się z ludźmi, a trywialny ich sposób tłómaczenia się na lekcyach, bynajmniéj pierwszego wrażenia nie zmienia. Mówię o tych tylko, których mam honor słuchać, np. o Michelecie, na którego wykład historyi filozofii chodzę. Przeciwnie patrzeć, jak on ten poważny przedmiot niemiłościwie dręczy, by go do naprzód ukutego Witzu naciągnąć. Wtedy powstaje śmiech ogólny, jakiś taki głupowaty i prosty, że prawdziwie zdumiewać się trzeba, myśląc sobie, że go wydaje młodzież ucząca się i to w narodzie, który sobie jedynie tylko przyznaje prawdziwą uczoność i cywilizacyę. Jestto śmiech nieokrzesanego pospólstwa, kiedy się prostackiemi figlami pajaca cieszy. Takich witzów i takich śmiechów jest na każdéj lekcyi Micheleta kilka. Dla nas słowian, ten śmiech służy często za skazówkę, że żart miał miejsce, bo inaczéj częstobyśmy go nie postrzegli. Między krajowcami zaś, zawsze jest kilku co tradycyonalnie wiedzą gdzie w którem miejscu na prelekcyach tego professora śmiać się potrzeba. Zaszłem od Micheleta, bo rzeczywiście nie zważając na szalone jego opinie i trywialny wykład, jestto przynajmniéj człowiek uczony i swoim przedmiotem szczerze czy fałszywie się przejmujący. Toż samo co o Miche-

lecie, powiedzieć i o Hajdemanie, u którego słucham prawa natury. Obadwa oni wykładają, wedle systematu Hegla, którego każdy w swoim przedmiocie niedrukowane prelekcye zredagował. Hajdeman mniéj robi witzów i przyzwoiciéj się tłómaczy, ale pospolicie dziwaczne paradoxa wprowadza. Kilka dni temu nie wiedząc co już daléj wymyślić na nieszczęśliwych jezuitów, którzy są jego *cheval de bataille,* dowodził że oni pierwsi w nowożytnych czasach, w epoce wojen religijnych, początek dali ruchowi demagogicznemu, który się tak często w następstwach swoich zgubnym okazał. *(D. n.)*

Elegant chinski.

Wielu mniemało, iż tak poważny, ustalony w postępowaniu i tak jednostajnie żyjący naród jak Państwo niebieskie, nie musi znać u siebie fanfaronów i ludzi modnie żyjących. Byli oni w błędzie; nie wiele może krajów tylu co Chiny podobnych posiada ludzi. Ubiór chińskiego eleganta jest bardzo kosztowny, składa się bowiem z najbogatszych i najdroższych jedwabnych i gazowych materyj; trzewiki albo buty jego mają kształt osobliwszy, i zrobione bywają z najbogatszego atłasu w Nankinie wyrabianego; podwiązki ma przepysznie haftowane, czapkę najpiękniejszego kroju, fajkę wykwintną i drogą, a tytuń z najznakomitszéj fabryki Fokiens. Oprócz tego, nosi on zwykle angielski złoty zegarek, wykłuwaczkę do zębów przywiązaną do sznurka z kosztownych pereł, oraz wachlarz z Pekinu zaprawiony wonnością z kwiatów rośliny chadau. Służący jego ubrani są podobnież w suknię jedwabne, lektyka i wszystko nosi cechę przepychu. Spotkawszy znajomego, okazuje mu całą swą wymuszoną uprzejmość, przybiera powierzchowność największego eleganta europejskiego, i ceremonialność chińską oraz grzeczność do najwyższego stopnia posuwa. Bogaci chińczykowie lubią wszyscy stroje i przepych w ubiorze, choćby tylko zewnętrznie, tak, iż często brudne pod spodem szaty, zdradzają skąpstwo eleganta.

Dodawanie.

Dodawaj grosz do grosza, a pewno ci z laty
Zrobią się z tego dukaty;
Dodaj surdut dziurawy i frak wysarzany,
Summa będzie dwa gałgany.
Dodaj dwa serca sprzeczne przez małżeństwo,
To ci wypadnie męczeństwo.
Piękna Panna, wór złota, summa oczywista,
Kochanków trzysta.
Dodaj złodzieja do kieski lub chustki,
A ujrzysz pustki.
Mały dochód gdy złączysz ze zbytkiem i modą,
Będzie chleb z wodą.
Do interesu dodaj złoto lub szampana,
Będzie wygrana.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Marca.

Kozmiński Józef ob., z Polski; — Dub Julianna, Spittmann Karol, Niedzielski Adam, z Galicyi; — Sponer Franciszek, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Niemojewski Edward, Jasnowski Franciszek, Giraldi Alexander, Nieprzeeki Seweryn, do Polski; — Szymanowski Maurycy, Szymanowska Anna, Lewicki Antoni ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2229.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Senat Rządzący uchwałą swą na dniu 3 m. i r. b. do Nru. 831 D. G. S. zapadłą, poczynione przez ś. p. Joannę z Siarczyńskich Gołaszewską zapisy dla tutejszo-krajowych Instytutów, a mianowicie: 1) dla klasztoru S. Jana dukatów 300; 2) dla Banku Miłosierdzia dukatów 50; 3) dla ubogich, ślepych, kalek nie mogących sobie zarobić dukatów 45, z przeznaczeniem zarazem wszystkich ruchomości po niéj pozostałych, a w pomieszkaniu Jéj w klasztorze S. Jana w Krakowie znajdujących się, dla tegoż klasztoru, a dla kościoła przy tymże klasztorze będącego, Obraz Matki Boskiéj karmiącéj P. Jezusa; w myśl art. 910 Kod. Cyw. z zastrzeżeniem zachowania praw osób trzecich zatwierdził; przeto Wydział Spraw Wewnętrz. i Policyi czyn powyższy testatorki jako naśladowania godny, do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków d. 13 Marca 1845 r.

Senator Prezydujący,
KÖPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stosownie do rezolucyi Trybunału z dnia 15 b. m. i r. N. 1398 odbywać się będzie w dniu 1 Kwietnia r. b. o godzinie 9 rano w domu pod L. 228/9 przy ulicy Grodzkiéj licytacya ruchomości po ś. p. Antonim Matakiewiczu pozostałych, jako to: sukien, bielizny, mebli, kosztowności, książek; chęć licytowania mający z gotowizną przybyć raczą.

Kraków d. 25 Marca 1845 r.

(1r.) Sebastyan *Korytowski.*

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1143 dnia 26 Marca 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

58. — 63. — 80. — 38. — 90.

Przyszłe ciągnienie 1144 przypada dnia 2 Kwietnia 1845 roku.